

## Sprawa leskiego liceum. Odsłona druga - PIENIĄDZE, czyli... po co to wszystko było?

Drugim z głównych zarzutów, jakie pojawiły się ze strony Zarządu Powiatu wobec dyrektora Bernarda Barana były domniemane uchybienia w prowadzeniu gospodarki finansowej szkoły, co miało skutkować uszczupleniem budżetu powiatu za rok 2013/2014 o 24 tys. zł. Skąd taki zarzut?

Ponieważ w obecnej sytuacji szkolnictwa łatwo go postawić i trudno z niego wybrnąć, a nawet wyjaśnić o co w tym wszystkim chodzi. Co więcej - taki zarzut może dotyczyć tak naprawdę większości szkół ponadgimnazjalnych.

### Trudna sztuka kompromisu

Ten kulawy system łątania "dziur" w szkolnym grafiku to wyzwanie dla każdego dyrektora szkoły ponadgimnazjalnej. Ze względu na krótszy okres nauki klas maturalnych (aż o 6 - 7 tygodni), dyrektorzy gólowią się co roku nad zapewnieniem odpowiedniej liczby godzin pracy nauczycielom, których uczniowie (ze względu na przygotowanie do matury) już do szkoły nie uczęszczają.

Samorządy dobrze wiedzą o tych trudnościach i związanych z nimi wyzwaniach. Dyrektor Baran, jak wielu innych dyrektorów szkół, musiał co roku z takiego zadania się wywiązywać i uzyskać akceptację dla swoich działań ze strony samorządu. Bernard Baran takie akceptacje każdorazowo otrzymywał, ponieważ każdy arkusz organizacyjny szkoły - również i ten z roku 2013/2014 - musiał zatwierdzić, już we wrześniu, starosta.

Mówiąc inaczej: we wrześniu ustalany był grafik na dany rok szkolny, gdzie określano minimalny wymiar godzin z każdego przedmiotu. I ten plan musiał zostać zrealizowany, bo wiązał się z wypłaceniem nauczycielom wynagrodzeń. Musiał również uwzględniać, że roczne zajęcia w klasach trzecich kończą się 6 - 7 tygodni wcześniej niż w pozostałych. Mimo tego, nauczyciele winni "wyrobić" minimalne tygodniowe pensum godzin. Taki plan zatwierdzało starostwo i zadaniem władz szkoły było dołożenie wszelkich starań, by założone plany zostały zrealizowane.

Ale... we wrześniu nie sposób przewidzieć liczby absencji chorobowych i urlopów okolicznościowych, które dają dyrektorom możliwość przydzielania zastępstw. Teoretycznie, gdyby żaden z nauczycieli nie zachorował, nie korzystał z urlopu okolicznościowego, założenia zawarte w arkuszach organizacyjnych byłyby po prostu nie do zrealizowania.

Jakby tego było mało, skalę trudności winduje fakt, że zgodnie z prawem, przy organizacji doraźnych zastępstw, dyrektor szkoły musi wziąć pod uwagę, że mogą je realizować tylko nauczyciele tych samych przedmiotów (czyli - nie można na lekcje fizyki wysłać "na zastępstwo" np. polonisty...).

### Niedoskonały system

Ojcowie reformy z 2005 roku chyba nie zaprzęтали sobie zbytnio głów tym zagadnieniem, dość powiedzieć, że sprawa zapewnienia odpowiedniej liczby godzin pracy i zastępstw istnieje od chwili wprowadzenia tej reformy. Różne sytuacje pojawiające się w ciągu roku powodują, że nie sposób jest doraźnymi zastępstwami nadrobić brakujące godziny. Dyrektorom szkół pozostaje tylko dołożyć wszelkich starań, by problem ten zminimalizować.

Tak było również w przypadku leskiego liceum. Starostwo wiedziało zatem, że tego rodzaju problemy istnieją już od kilku lat. Co ważniejsze - nie jest to bólczka tylko leskiego liceum i wcale nie wypada ono gorzej od innych tego rodzaju szkół, wręcz przeciwnie, skala jego "grafikowych" problemów jest stosunkowo nieduża.

Skąd zatem cała sprawa?

Warto spojrzeć na daty.

10 grudnia ub. roku odbyła się kontrola działań dyrektora Barana, wynikająca z oceny pracy dyrektora szkoły, a po niej - 19 marca br. - kontrola doraźna z zakresu przestrzegania uchwały nr III/19/2002 Rady Powiatu Leskiego w sprawie zasad rozliczania obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, dla których plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku.

Obie kontrole kończą się pozytywnymi wnioskami.

W styczniu 2014 r. dyr. Baran uzyskał od Starosty wyróżniającą ocenę swojej pracy (Karta oceny pracy z dnia 16 stycznia 2014 r.). Ocena ta została wystawiona na podstawie m.in. wysokich ocen

Podkarpackiego Kuratora Oświaty. W ocenie tej wymieniane są działania dyrektora szkoły. Znalazło się tam również odniesienie do spraw finansowych: "Pan Dyrektor Baran prawidłowo dysponuje środkami pieniężnymi określonymi w planie finansowym placówki. W swoich działaniach cechuje się dbałością o finanse publiczne, przestrzega legalności i rzetelności".

Jeszcze ciekawiej wygląda pismo Starosty leskiego wystosowane do dyrektora Barana w dniu 24 marca 2014 roku, czyli już po drugiej kontroli. W piśmie tym pojawiło się takie stwierdzenie: "Uprzejmie proszę

również o ujęcie Pana osoby na stanowisku dyrektora ze zniżką pensum wynikającą z zapisów uchwały... (...).

Ale w kwietniu br. pojawia się feralna sprawa klasyfikacji maturalnej, wystawionych ocen niedostatecznych, czyli "afera" z niektórymi rodzicami. Od tego momentu zaczynają dziać się rzeczy zaskakujące i skrajnie niekorzystne dla dyrektora Barana.

Kontrolom z Kuratorium towarzyszy kolejna kontrola - z dnia 8 lipca - sprawdzająca to, co już było sprawdzane 19 marca (wtedy ocena działań dyrektora była pozytywna). Tym razem jednak efektem kontroli było nałożenie na dyrektora Barana kary w postaci nagany. Znamienna jest też data wystawienia nagany - 17 lipca br. - na dzień przed zebraniem Zarządu Powiatu, na którym podjęto uchwałę o powierzeniu stanowiska dyrektora liceum Panu Wojciechowi Wyrozumskiemu.

Tempo tych działań było iście ekspresowe. Dyrektor Baran, po otrzymanej naganie (17 lipca), dzień później rano - tuż przed posiedzeniem Zarządu Powiatu - wniósł sprzeciw wobec nałożonej na niego kary. Zarząd Powiatu nie tylko, że nie uwzględnił jego sprzeciwu, ale opublikował w aktualnościach na swojej stronie internetowej informację, że powodem nieprzedłużenia kadencji dyr. Barana były m.in. uchybienia w prowadzeniu gospodarki finansowej szkoły.

Prawo jedno dla wszystkich

Jak wielka była determinacja, by odwołać z funkcji dyr. Barana niech świadczy fakt, że członkowie Zarządu Powiatu podejmując uchwałę o powołaniu innej osoby na stanowisko p.o. dyrektora leskiego liceum z pewnością zdawali sobie sprawę, że sami łamią prawo...

Przepisy stanowią bowiem, że - w sytuacji, gdy nie jest ogłaszany konkurs na stanowisko dyrektora szkoły - jego obowiązki może podjąć TYLKO osoba zatrudniona w danej szkole (w tym przypadku w liceum) jako nauczyciel. Tymczasem Pan Wyrozumski nie był i nie jest nauczycielem leskiego liceum. Niedopatrzenie? Zarząd Powiatu niebawem, 29 sierpnia, uchylił własną uchwałę w sprawie powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora LO w Lesku Wojciechowi Wyrozumskiemu, ale już 1 września ten sam organ podjął kolejną uchwałę o powierzeniu funkcji dyrektora LO w Lesku... Panu Wojciechowi Wyrozumskiemu.

A właściwie po co to wszystko?

Starosta leski dosyć karkołomnie tłumacząc decyzje Zarządu Powiatu wskazywał, że uchylając własną uchwałę Zarząd Powiatu liczył na to, że dyrektor Baran zatrudni w liceum Pana Wyrozumskiego (sic!), aby go zastąpił zgodnie z prawem, ale widocznie nie zrobił tego w obawie o swoje stanowisko (!). Warto tu przypomnieć, że to Zarząd nie przedłużył kadencji dyrektora Barana i to, czy zatrudniłby on kogokolwiek czy nie, nie miało już znaczenia dla pełnienia przez niego tej funkcji w leskim liceum. Skoro też wiadomo już było, że nie obejdzie się bez konkursu na stanowisko dyrektora LO, to czyż nie bezpieczniej prawnie i wygodniej byłoby po prostu wybrać na p.o. dyrektora (na krótki czas do konkursu) jednego z już zatrudnionych nauczycieli liceum???

Na takie działania władz powiatowych zareagowali nauczyciele leskiego liceum, którzy 5 września skierowali do Wojewody Podkarpackiego pismo dotyczące ponownego, niezgodnego z prawem powierzenia obowiązków dyrektora Wojciechowi Wyrozumskiemu, co - ich zdaniem - wyczerpuje znamiona czynu określanego terminem uporczywego łamania prawa.

W reakcji na pismo nauczycieli, już 8 września w Urzędzie Wojewódzkim zostało wszczęte postępowanie zmierzające do stwierdzenia nieważności uchwały nr 151.322.2014 Zarządu Powiatu w Lesku z 1 września 2014 r. w sprawie powierzenia pełnienia obowiązków dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Lesku Panu Wojciechowi Wyrozumskiemu z powodu naruszenia art. 36 a ust.1., 2 i 5 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty w związku z art. 11 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela.

Wobec zaistniałej sytuacji, 11 września Zarząd Powiatu ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora LO w Lesku, a Starosta leski informował, że nie zamierza toczyć sporu prawnego z Wojewodą Podkarpackim. Za puentę tej historii niech posłuży informacja o przebiegu sprawy w Sądzie Pracy, gdzie dyrektor Baran chciał dochodzić swoich praw i odwoływał się od nałożonej na niego kary. Kiedy złożył wymagane akta osobowe, Starosta leski pismem z dnia 27 sierpnia br. UCHYLIŁ własną decyzję o nałożeniu na dyr. Barana kary nagany i określił ją jako "NIEBYŁĄ"...

Czyli, właściwie..., problemu już nie ma, karę uznano za "niebyłą". Tylko się cieszyć...

Ale, niestety, nim sprawa ta znalazła swój finał w sądzie pracy, już trafiła - podsycana - do mediów. Zaczęła żyć własnym życiem, a tymczasem decyzje zmieniały się jak w kalejdoskopie.

Trochę nam się w tym wszystkim zgubił człowiek i zwykła, ludzka przyzwoitość...

Słowo potrafi wiele, a słowo pisane &ndash; jeszcze więcej. Dla tzw. przeciętnego Kowalskiego specjalistyczne tłumaczenia, zawilości prawa, to rzeczy mało &bdquo;strawne&rdquo;. Ale kiedy w

mediach pojawia się prosty zarzut: uchybienia finansowe na kwotę 24 tys. zł, to ludzie kojarzą to w najprostszy sposób – „uchybienia finansowe” = pewnie „wziął” pieniądze. W ciągu chwili reputacja człowieka, na którą pracował latami, potrafi lec w gruzach. Cóż z tego, że potem urzędowe pismo uznaje coś za „niebyłe”. Niestety, rzecz już się stała i jednym pismem krzywdy się nie zmaże...

Temat leskiego liceum zakończy trzeci tekst poświęcony sprawie oceny szkoły - już niebawem na stronie naszego portalu i FB.

Tekst: Marek Dusza